

# 19854

Stutthof Muzeum Stutthof w Sztutowie



„To ja jestem ten „Kubuś” z Gewehrkommando...”

## ZBIGNIEW OLSZEWSKI

Ur. 1927 w Suwałkach



1. Dzień Zbigniewa – Józef Olszewski

Pochodzi z wielodzietnej rodziny (miał trzynaścioro rodzeństwa). Ojciec, Józef, w czasie I wojny światowej walczył w armii u boku Józefa Piłsudskiego. W nagrodę za służbę, po odzyskaniu niepodległości, dostał stanowisko państwowe oraz otrzymywał od prezydenta Mościckiego dodatek finansowy przysługujący rodzinom wielodzietnym.



2. Pomnik ojca, przedwojenny generał Marszałek Piłsudski

Zbigniew od początku wychowywany był w kulcie Marszałka Piłsudskiego. Pamięta, jak w 1935 roku na okoliczność śmierci Marszałka, recytował w szkole im. Aleksandry Piłsudskiej wiersze poświęcone jego pamięci. Teksty wierszy pamięta i posiada do dziś. Kiedy 1 września 1939 roku matka odprowadzała go do szkoły na inaugurację nauki, rozpoczął się niemiecki nałot na dworzec kolejowy w Suwałkach. Znajdowało się tam wąsko polskie zmierzające na obronę Warszawy „Chociaż dzieciaku, już po twojej nauce”. I nauka moja fiaskiem obleciała...”



3. Trzydziestoletni Zbigniew i kolegi w ubiorach przynajmniej, Procy Włochy 1940.

Po kampanii wrześniowej Zbigniew pomagał ojcu w pracy w niemieckim urzędzie miasta jako palec. Już wtedy, jako 13-latek, został wciągnięty do organizacji konspiracyjnej. Jego zadaniem było wykraść z biura paszportowego pieczętki, a następnie sporządzić ich kopie. Wykonywał to na polecenie ukrywającego się w Suwałkach kariera, którym był znany przedwojenny sportowiec Stanisław Maruszak. W ten sposób, dzięki pomocy Zbigniewa i organizacji, prowadzona była legalizacja akcji przerzutów polskich żołnierzy internowanych na Litwie na Zachód. W 1940 roku Zbigniew został wywieziony na roboty przymusowe do Prus Wschodnich.



Po dwóch latach uciekł, by dalej działać w organizacji. Wkrótce potem został aresztowany w ramach wyspy (zatrzymano 60 osób). Przechowywany w różnych więzieniach (Suwałki, Królewiec, Ebląg) do Stutthofu przybył 25 lutego 1943 roku. Otrzymał numer 19854. „Nie wolno tracić ducha, musimy żyć, musimy przetrwać – poczuliśmy się”.

Początkowo Zbigniew pracował w Waldkolonie, jednak kiedy znalazł nogę, został przewieziony do szpitala. Tam spędził 39 dni. Pracujący w szpitalu więźni polski, dr Węgrzynowicz, uratował go przed amputacją nogi. Leżąc w szpitalu był świadkiem codziennych selekcji i egzekucji przeprowadzanych na więźniach w pobliżu krematorium. Po powrocie do zdrowia, pracował w Gewehrkommando. Więźniowie, których zadaniem była naprawa broni, szybko wykonywali podwójną normę, po czym odpoczywali. Zadaniem Zbigniewa, jako najmłodszego i najmniejszego w grupie, zwanego przez wszystkich „Kubusiem”, było „stanie na warcie” i obserwowanie otoczenia warsztatu i pilnujących SS-manów przez szpary w deskach. Pseudonim „Kuba” do dziś identyfikuje go w środowisku byłych więźniów Stutthofu.



5. Tymczasowy biuro polityki byłych więźniów politycznych obozu Mauthausen-Gusen.  
6. Zakładnica w policy w obozie Mauthausen-Gusen, maj 1945.

19 czerwca 1944 roku 17-letni Zbigniew został przeniesiony do KL Mauthausen. Pracował tam w podobozie w Gusen przy produkcji broni. Po wyzwoleniu obozu 5 maja 1945 roku, za przyzwoleniem armii amerykańskiej, doszło do licznych samosądów dokonywanych na byłych kapo i blokowych. W grupie polskich byłych więźniów Zbigniew udał się do miejscowości Linz, gdzie czekał na możliwość powrotu do kraju.



7. Okładki 50 rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen, 1995 r.

Jesienią 1945 roku wrócił do rodzinnych Suwałk. Wielokrotnie przesłuchiwany był przez UB: „Co robiłeś w obozie, jak przeżyłeś, dlaczego nie wróciłeś do Polski zaraz po wyzwoleniu?”. Po powrocie do kraju zmuszony został do odbycia kilkuletniej służby wojskowej w 38 Pułku Piechoty w Koźuchowie. Następnie pracował na kolei i na poczcie, także w Urzędzie Miasta. Dziś jest prezesem suwalskiego koła Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

19854

„To ja jestem ten »Kubuś« z Gewehrkommando...”

**Zbigniew Olszewski**

Ur. 1927 w Suwałkach

Pochodzi z wielodzietnej rodziny (miał trzynaścioro rodzeństwa). Ojciec, Józef, w czasie I wojny światowej walczył w armii u boku Józefa Piłsudskiego. W nagrodę za służbę po odzyskaniu niepodległości dostał stanowisko państwowe oraz otrzymywał od prezydenta Mościckiego dodatek finansowy przyznawany rodzinom wielodzietnym.

Zbigniew od początku wychowywany był w kulcie marszałka Piłsudskiego. Pamięta, jak w 1935 roku na okoliczność jego śmierci recytował w szkole im. Aleksandry Piłsudskiej wiersze poświęcone jego pamięci. Teksty wierszy pamięta i posiada do dziś. Kiedy 1 września 1939 roku matka odprowadzała go do szkoły na inaugurację nauki, rozpoczął się niemiecki nalot na dworzec kolejowy w Suwałkach. Znajdowało się tam wojsko polskie zmierzające na obronę Warszawy. „>>Chodź dzieciaku, już po twojej nauce<<. I nauka moja fiaskiem obleciała...”

Po kampanii wrześniowej Zbigniew pomagał ojcu w pracy w niemieckim urzędzie miasta jako palacz. Już wtedy, jako 13-latek, został wciągnięty do organizacji konspiracyjnej. Jego zadaniem było wykraść z biura paszportowego pieczętki, a następnie sporządzić ich kopie. Wykonywał to na polecenie ukrywającego się w Suwałkach kuriera, którym był znany przedwojenny sportowiec Stanisław Marusarz. W ten sposób, dzięki pomocy Zbigniewa i organizacji, prowadzona była legalizacja akcji przerzutów polskich żołnierzy internowanych na Litwie na Zachód. W 1940 roku Zbigniew został wywieziony na roboty przymusowe do Prus Wschodnich.

Po dwóch latach uciekł, by dalej działać w organizacji. Wkrótce potem został aresztowany w ramach wsypy (zatrzymano 60 osób). Przetrzymany w różnych więzieniach (Suwałki, Królewiec, Elbląg) do Stutthofu przybył 25 lutego 1943 roku. Otrzymał numer 19854. „Nie wolno tracić ducha, musimy żyć, musimy przeżyć – pocieszaliśmy się”.

Początkowo Zbigniew pracował w Waldkolonie, jednak kiedy złamał nogę, został przewieziony do szpitala. Tam spędził 39 dni. Pracujący w szpitalu więźni polski, dr Węgrzynowicz, uratował go przed amputacją nogi. Leżąc w szpitalu, był świadkiem codziennych selekcji i egzekucji przeprowadzanych na więźniach w pobliżu krematorium. Po powrocie do zdrowia pracował w Gewehrkommando. Więźniowie, których zadaniem była naprawa broni, szybko wykonywali podwójną normę, po czym odpoczywali. Zadaniem Zbigniewa, jako najmłodszego i najmniejszego w grupie, zwanego przez wszystkich „Kubusiem”, było stanie na warcie i obserwowanie otoczenia warsztatu i pilnujących SS-manów przez szpary w deskach. Pseudonim „Kuba” do dziś identyfikuje go w środowisku byłych więźniów Stutthofu.

19 czerwca 1944 roku 17-letni Zbigniew został przeniesiony do KL Mauthausen. Pracował tam w podobozie w Gusen przy produkcji broni. Po wyzwoleniu obozu 5 maja 1945 roku, za przyzwoleniem armii amerykańskiej, doszło do licznych samosądów na byłych kapo i blokowych. W grupie polskich byłych więźniów Zbigniew udał się do miejscowości Linz, gdzie czekał na możliwość powrotu do kraju.

Jesienią 1945 roku wrócił do rodzinnych Suwałk. Wielokrotnie przesłuchiwany był przez UB: „Co robiłeś w obozie, jak przeżyłeś, dlaczego nie wróciłeś do Polski zaraz po wyzwoleniu?”. Zmuszony został do odbycia kilkuletniej służby wojskowej w 38. pułku piechoty w Kożuchowie. Następnie pracował na kolei i na poczcie, także w Urzędzie Miasta. Dziś jest prezesem suwałskiego koła Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

1. Ojciec Zbigniewa – Józef Olszewski.
2. Pamiętka rodzinna, przedwojenne popiersie marszałka Piłsudskiego.
3. Zbigniew z kolegami na robotach przymusowych w Prusach Wschodnich w 1941 roku.
4. Obozowa karta personalna więźnia Zbigniewa Olszewskiego, Stutthof 1943 rok.
5. Tymczasowy dowód osobisty byłych więźniów politycznych obozu Mauthausen-Gusen.
6. Zaświadczenie o pobycie w obozie Mauthausen-Gusen, maj 1945 roku.
7. Obchody 50. rocznicy wyzwolenie obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen, 1995 rok.